

PAN LODOWEGO OGRODU JAROSŁAWA GRZĘDOWICZA JAKO POCHWAŁA WOLNOŚCI

Akcja tej obszernej powieści rozgrywa się w niedalekiej przyszłości na odkrytej przez Ziemiian planecie o nazwie Midgaard¹. Zamieszkują ją humanoidalne istoty inteligentne, niewiele różniące się od ludzi. Jak się okazuje na końcu powieści, są one spokrewnione z mieszkańcami Ziemi. Na planecie istnieje kilka cywilizacji, które pod względem rozwoju przypominają ziemskie średniowiecze. Budowniczości tego świata przyznają, że mieszkańcom Midgaardu zostały zaszczerpione pierwociny ziemskich kultur.

Powieść ukazuje losy dwóch bohaterów — Vuko Drakkainena, komandosa z Ziemi oraz Filara — jednego z trzech synów cesarza najpotężniejszego na planecie imperium. Celem pobytu Drakkainena na Midgaardzie jest zbadanie przyczyn utraty łączności ze stacją badawczą na planecie, ewentualne uratowanie przebywających tam naukowców i „posprzątanie” po nich. W ramach dyrektyw o nieingerowaniu i nienaruszaniu istniejącego na planecie ładu cywilizacyjnego Drakkainen ma usunąć wszelkie ślady pobytu Ziemiian oraz zniwelować skutki ich interakcji z tubylcami. Niestety, jak się okazuje, ingerencja przybyszy w życie Midgaardczyków spowodowała zmiany o zasięgu globalnym i stała się przyczyną totalnej dezintegracji panującego na planecie ładu społecznego. Czynnikiem umożliwiającym tak olbrzymie przemiany jest tajemnicza „pieśń bogów”, której działanie jest podobne do tego, co określamy mianem magii. Owa magia dała ziemskim naukowcom władzę nad naturą i mieszkańcami planety. Drakkainen, aby wykonać zadanie, musi się zatem uporać nie tylko z kilkoma niesfornymi naukowcami, lecz ze stworzonymi przez nich totalitarnymi potęgami, które w szybkim tempie zostały utworzone dzięki nowo nabytym umiejętnościom. Wyprawa ratunkowa przekształca się w wojnę o wolność mieszkańców planety. Ten cel jednoczy dwójkę głównych bohaterów.

Filar, następca amitrajskiego tronu, jest świadkiem upadku cesarstwa rządzonego przez jego ojca. Cesarstwo, które przez dwa pokolenia przechodziło przemiany mające

* Mateusz Poradecki — adiunkt w Zakładzie Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego; ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; email: mateusz.poradecki@uni.lodz.pl. Zainteresowania: literatura fantastyczna, science-fiction, utopie, polityka i stosunki społeczne w literaturze, edytorstwo.

¹ Nazwa planety pochodzi z mitologii normańskiej, w której oznacza świat zamieszany przez ludzi, położony między Asgardem — siedzibą bogów i Helheimem — miejscem, gdzie podążają dusze tych, którzy nie zmarli chwalebną śmiercią w boju. Planeta została tak nazwana, ponieważ jeden z ludów przypomina średniowiecznych Wikinów.

na celu dać poddanym jak największe swobody i możliwość decydowania o własnym losie, ponownie popada w totalitarne zniewolenie. Filar otrzymuje od ojca misję uratowania własnego narodu przed czekającą go zagładą.

Czytelnik zapoznaje się z historią Filara od jego wczesnego dzieciństwa spędzonego na cesarskim dworze. Potencjalny następca tronu poddany zostaje procesowi wychowawczemu obejmującemu naukę zawierającą wszelkie elementy wiedzy, którą dobry władca powinien posiadać — między innymi politykę, taktykę i strategię, wiedzę o społeczeństwie, filozofię, etykę, sztukę, a także, w miarę dorastania, wiedzę o seksie. Liczne obowiązki wypełniają większość jego czasu. Jednym z elementów jego edukacji są wyprawy do miasta w przebraniu niezamożnego obywatela pod opieką przewodnika — zaufanego żołnierza. Dzięki tym wycieczkom Filar dowiaduje się, jak wygląda życie jego przyszłych poddanych, a czytelnik może obserwować życie cesarstwa w przeddzień niespodziewanego upadku. Amitraj to cesarstwo podobne do średniowiecznych Chin². Ogromny kraj, który wchłonął w siebie różne ludy i kultury i zasymilował je do tego stopnia, że cesarzem został wódz jednego z podbitych krajów — Kirenenu. Nowi władcy rozpoczęli proces przemian społecznych — zlikwidowali podział na kasty, wprowadzili wolność religijną i zniesli nadrzędną, opartą na wierze w boginię Pramatkę, rolę kobiet w społeczeństwie. Ustój państwa został zliberalizowany, a obywatele obdarzeni wolnością wyboru swojej drogi życiowej. Powyższe przemiany najlepiej opisuje sam Filar:

W tamtym Amitraju człowiek nie miał niemal niczego na własność. Wszystko było poświęcone bogom i wszystko należało do nich. Oczywiście, widywano ich równie rzadko jak teraz albo gdzie indziej. Jednak Amitraje wierzyli, że są ludem stanowiącym własność Podziemnej Matki i że wszystkie podboje są odzyskiwaniem jej dziedzictwa. Ufali, że kiedy podbiją cały świat i oddadzą go Matce, wróci złoty wiek.

[...] My, Kireneni, wierzymy w co innego. W mozolną Podróż Pod Górę ku oświeceniu i harmonii ze stworzycielem. Wierzymy, że są różne drogi i wiele z nich, tych, które idą Pod Górę przez trud bycia sprawiedliwym, litościwym, wolnym i dobrym, jest słusznymi. Jednak każdy idzie sam i musi wybierać swój szlak. [...] I zmusiliśmy Amitraj do przyjęcia tej filozofii.

Stopniowo, krok po kroku pozwoliliśmy ludziom łączyć się w małżeństwa, mieszkać razem, budować domy, gromadzić dobytek i wychowywać własne dzieci. Pozwoliliśmy im iść Pod Górę i wybierać drogi. Pozwoliliśmy im pamiętać o dawnych językach i obyczajach krajów, z których pochodzili, zanim zostali podbici przez cesarstwo, pozwoliliśmy im kłaniać się dawnym bogom, o ile tylko pozostawali posłuszni naszym prawom i Tygrysiemu Tronowi³.

W słowach Filara widać wyraźne przeciwstawienie sobie dwóch światów — jednego, opartego na całkowitym zniewoleniu — podporządkowaniu się religii i wierze w nieokreślony, aczkolwiek budzący nadzieję „złoty wiek”, który ma kiedyś nastąpić, oraz świata wolności, gdzie każdy sam może kształtować swój los i przez własne czyny dążyć do doskonałości. Pierwszy świat zbudowany jest na oszustwie — jego stworzy-

² Liczne, znajdujące się w tekście odwołania do świata pozatekstowego nawiązują do jego stereotypowych obrazów istniejących w świadomości typowego odbiorcy popkultury — dla takiego bowiem czytelnika jest ta powieść napisana.

³ J. Grzędowicz, *Pan Lodowego Ogrodu*, t. 1, Lublin 2005, s. 305–306.

ciele, którzy mogą ze względu na swoje cechy i możliwości, być traktowani jako istoty boskie, nie ingerują w życie ludzi. Wszelkie zakazy, nakazy i kary to wymysł kapłanów, którzy podpierając się imieniem Pramatki i boskimi prawami tyranizują całe cesarstwo i przez podboje rozszerzają swoją władzę na inne kraje.

Religia pozwala kapłanom na odrzucenie wszelkiej krytyki ich poczynań. Nawet najbardziej absurdalne regulacje tłumaczone są wolą boską lub tajemnicą wykraczającą poza ludzkie rozumienie. Podstawą ładu w cesarstwie jest Kodeks Ziemi — religijna księga obejmująca wszystkie aspekty ludzkiego życia. Wszystkie czynności są wykonywane dla bogini i ona jest jedynym sensem egzystencji. Religia rządzi wszystkim: posiłkami, prokreacją, ubiorem, sposobem wykonywania wszelkich czynności, miejscem zamieszkania, wyznacza czas na pracę, sen i modlitwę — prywatne życie jednostki nie istnieje. Ponieważ nie wolno jeść mięsa, byki są masowo mordowane — nie dają mleka, które wolno spożywać tylko kobietom. Nie wolno używać narzędzi do prac polowych, by nie kalać świętej ziemi, należy kopać rękoma. Nie wolno odezwać się do kapłanów, używając określenia ich płci. Nie wolno napić się wody bez pozwolenia. Wszelkie absurdy tłumaczone są niepodważalnym dogmatem religii i tylko otoczeni aurą świętości kapłani mają prawo do interpretacji boskich praw:

Podziemna Matka nie zezwala na nic, co daje „nienaturalną i grzeszną” radość. Nawet przyprawiać niczego nie wolno. Nie wolno także ułatwiać sobie życia. Masz w skupieniu i powadze mozolnie pracować na rzecz ziemi i szykować się do walki, by odzyskać jej dziedzictwo⁴.

Obywatele cesarstwa zostają pozbawieni wszystkiego — nie mają nic na własność. Dzieci są własnością Pramatki — „Matka ustami kapłanów decyduje, kto jest ważniejszy, a kto ma zostać poświęcony”⁵. Ludzie nie noszą nawet nazwisk, tylko przydomki. Wszelkie nieposłuszeństwo karane jest śmiercią. Tylko kapłani i ich zbrojne ramię — „psy wojny” żyją w luksusach i cieszą się zwolnieniem z przestrzegania prawa.

Drugi świat, o którym mówi Filar, to cesarstwo po przemianach zapoczątkowanych przez jego dziadka i kontynuowanych przez ojca. Brak zewnętrznych wrogów i trwający dwa pokolenia okres zmian dających poddanym wolność gospodarczą, obyczajową i religijną pozwolił Amitrajowi przeistoczyć się w dostatni i spokojny kraj, którego mieszkańcy czuli się bezpieczni i zadowoleni z własnego losu. To czas wolności gospodarczej i obyczajowej. Możliwość posiadania własności, bogacenia się i rozwoju wyzwoliły w ludziach motywację nie tylko do tworzenia warsztatów czy faktorii handlowych, lecz także do zaspakajania potrzeb wyższych — obok przedsiębiorczości rozkwitła także nauka i sztuka. Obywatele cesarstwa mogli żyć tak, jak pragnęli.

Ten sielankowy okres zostaje jednak brutalnie przerwany przez wojnę domową. Znaczna większość obywateli cesarstwa to Amitraje, część z nich to członkowie kasty kapłańskiej niezadowolonej z utraty dawnych przywilejów. Innym z kolei, nie przypada do gustu fakt, że rządzeni są przez obcą dynastię. Jednak same nastroje małej

⁴ Tamże, s. 466.

⁵ Tamże, t. 2, s. 50–51.

części społeczeństwa nie były powodem wystarczającym do zbrojnego buntu. Dopiero magicznie spowodowana klęska długotrwałej suszy na znacznych obszarach cesarstwa staje się zarzewiem walki o przywrócenie dawnych porządków. Sprawcą tych wydarzeń okazuje się jeden z ziemskich naukowców — Ulrika Freihoff — której udało się w dość dużym stopniu opanować moc pieśni bogów i dzięki magicznym sztuczkom podszyc się pod boginię Pramatkę. Stara wiara Amitrajów, w której kobiety są w hierarchii ponad mężczyznami, okazała się dla tej fanatycznej feministki niezwykle przydatna jak podbudowa do stworzenia własnego imperium. Tak oto określa ona swoje cele i metody:

Mogłam tu zbudować społeczeństwo oparte na prawdziwej równości! Mogłam wszystko, ty durna świniolo! To jedyna planeta w kosmosie, która pozwala świadomej jednostce kształtować rzeczywistość! Tu lepszy świat jest na wyciągnięcie ręki, a ty chcesz mnie stąd zabierać?

[...] To jest dziejowa konieczność — krzyczy Freihoff. Całe życie się mażesz! Nie zmienisz świata, głaszcząc ludzi po główkach. Jeśli chcesz nauczyć ich żyć prawidłowo, musisz ich zmusić, musisz mieć bat! Oni są głupi! Potrzebują, żeby bardziej świadomi trzymali ich za pysk! Gdybyś widziała tyle niesprawiedliwości i nierówności co ja, tobyś zrozumiała. Tylko to zatrzyma wyzysk! Tylko to zatrzyma przemoc! Tylko to może ich zmusić do szanowania mniejszości, słabszych i upośledzonych! Tylko bat! Są źli i głupi, ty szkodliwa kretynko! Jeśli chcesz, żeby się dzielili, tylko bat! Inaczej zagarną wszystko pod siebie. Wszystko zeżrą! Są nieświadomi i tylko tak możesz ich nauczyć!⁶

Równość i sprawiedliwość, o której mówi, przefiltrowana zostaje przez jej seksistowski stosunek do mężczyzn i zapewne przez żądzę odwetu za jakieś wydarzenia z życia na Ziemi. Sama fałszywa bogini w swych motywacjach przypomina nieco Andreasa Baadera, przywódcę organizacji terrorystycznej, który udając walkę z niesprawiedliwością, realizował swoje popędy do czynienia zła⁷. Jej niemiecko brzmiące nazwisko budzi także skojarzenia z obozami zagłady stworzonymi przez nazistowskie Niemcy.

Jak doszło do sytuacji, że obdarzeni wolnością Amitraje przyłączyli się do fałszywej bogini w walce o przywrócenie dawnych porządków? Długotrwała katastrofalna susza spowodowana magicznymi sztuczkami Freihoff, „cudowne” tworzenie źródeł na pustyni przyczyniły się do uznania jej za boginię. Kapłani i ich tajni wysłannicy szerzyli propagandę twierdząc, że susza to kara boska za łamanie przez władców Kodeksu Ziemi, że tylko dążenie do jedności i równy podział dóbr dysponowanych przez kapłanów są w stanie zlikwidować wszelką niesprawiedliwość i zaradzić zagrożeniom. Niewykształceni i przerażeni ludzie bardzo łatwo uwierzyli w te kłamstwa. Natomiast na terenach opanowanych przez buntowników wszyscy oporni byli mordowani, panował terror i nie było możliwości odwrotu. Wolność została sprzedana za mgliste obietnice złotego wieku, który ma nastąpić nie wiadomo kiedy i mitycznej jedności, która zlikwiduje wszelkie bolączki.

Cesarstwo upada. Rodzina Filara ginie. On sam ucieka i udaje się na północ z misją szukania zbawienia już nie dla wszystkich swoich byłych poddanych, lecz dla Ki-

⁶ Tamże, t. 4, s. 826–827.

⁷ Zob. *Andreas Baader. Wróg Publiczny*, reż. Klaus Stern, Niemcy 2002 oraz *Andreas Baader. Życie anarchisty*, reż. Klaus Stern, Niemcy 2010.

renenów, ludu, z którego pochodzi. W drodze do Lodowego Ogrodu, do którego kieruje go przeznaczenie, przemierza on wiele krain i wielokrotnie popada w niewolę. Wspomina wtedy swoje dzieciństwo i tęskni za utraconymi chwilami szczęścia. Jego pełne ciepła, miłości, sielankowe wspomnienia przeplatają się ze scenami ludobójstwa, okrucieństwa, głodu, gwałtów i innych nieszczęść ludzkich, których świadkiem staje się w trakcie podróży. Niejednokrotnie napotyka na innych, podobnych sobie uciekinierów. Jednym z nich jest Amitraj Benkej, żołnierz, który na swój prosty sposób dostrzega, że wolność to podstawowy atrybut człowieczeństwa:

A cesarz powiedział: Benkej, możesz sobie być Karahimem, możesz być księżycowym psem, co ma ogon między nogami, ale ja mówię: wstań i zrób coś pożytecznego. Naucz się czegoś i zarób na siebie. Jesteś człowiekiem nie gorszym od żadnej niewiasty [...]. Tyle będziesz wart, ile zdziałaś w życiu. Pojmij niewiastę, jeśli znajdziesz taką, co cię zechce, i spłodź dzieci. Nie rób tego i tamtego, nie kradnij i nie krzywdź innych. Ale co do reszty, radź sobie, jak umiesz. Proste prawa. W kraju cesarza każdy był dobry. [...] I to był mój władca. Takie prawo považam. Mam w zadku pomysły, by wszystko i wszyscy stawali się jednym. Nie są jednym. Każdy jest inny. Jeden jest wysoki, drugi mądry, trzeci leniwy, czwarty odważny. Ktoś zdrowy, ktoś chory. Ktoś bogaty, ktoś biedny. Jeden sobie radzi, drugi nie. Tak toczy się życie. Można sobie poradzić. Tylko jeśli jest się wolnym. Ludzie nie rodzą się niewolnikami i nie rodzą się jednakowi. [...] Nie pokłonię się przed Kodeksem Ziemi. [...] Chcą ich zmieniać tak, by wszyscy byli jednakowi. Tylko że nie można wydłużyć niskiego ani dodać rozumu głupiemu. Można jedynie obciąć tego, co wyrósł, ogłupić tego, co myśli, i zrujnować bogatego. Tylko w ten sposób mogą stać się jednym. Nie da się zrobić tak, by wszyscy byli bogaci. Łatwo natomiast wszystkich uczynić biednymi. A komu się nie podoba, to rozwał mu łeb motyką i oddadzą świętej ziemi. Ziemia nie jest święta. To tylko błoto pod naszymi stopami⁸.

Benkej porusza tu istotny temat — rzekomej świętości ziemi zapisanej w dogmatach wiary w pramatkę. Świętości, w której imię kapłani podporządkowują życie wszystkich ludzi fałszywej idei. Dla niego ziemia to tylko błoto pod stopami, a najważniejszy jest człowiek. Nie ma żadnej innej świętości oprócz człowieka i jego wolności. Tymczasem imperium budowane przez Freihoff to totalitaryzm o podłożu religijnym, który w imię fałszywego boga zniewala ludzi i dąży do ekspansji niczym Armia Czerwona. Liczne podobieństwa do *quasi*-religijnego stalinizmu potęgowane są pojawiającymi się na każdym kroku czerwonymi flagami. Jednak sama idea ekspansji religii na cały świat i prób narzucenia innym swojej wiary to wyraźne nawiązanie do historii chrześcijaństwa z czasów wypraw krzyżowych oraz podbojów kolonialnych i islamu z czasów początkowych podbojów oraz obecnych prób zaszczepienia tej wiary w Europie i Afryce.

W trakcie swojej podróży Filar wraz z towarzyszami trafiają do krainy zwanej Doliną Naszej Pani Bolesnej, którą włada kolejny naukowiec z Ziemi — Passionaria Callo, która także przeistoczyła się w boginię. Celem jej działań była próba ucieczki od zagrożeń świata. Pragnąc, aby wszyscy byli dobrzy, narzuciła mieszkańcom Doliny kodeks właściwego postępowania:

— Będziecie musieli zapamiętać wiele rzeczy — oznajmił rogaty Guillermo [...] — Naprzód to, czym jest gwałtowność. To zło, które nie ma przystępu do doliny Bolesnej Pani przede wszystkim. To przelanie krwi

⁸ J. Grzędowicz, *dz. cyt.*, t. 2, s. 458–459.

jakiegokolwiek istoty i zadawanie bólu, ale też ostre słowa, groźne spojrzenie, gwałtowne myśli. Będziecie musieli nauczyć się rozpoznawać gwałtowność w każdej postaci. Bowiem gwałt to nie tylko uderzyć kogoś, by mu coś odebrać, ale także podnieść rękę na tego, kto uderzył nas lub kogo innego. Nie tylko zabrać, ale też nie pozwolić zabrać. To także podnieść rękę w obronie innego, bowiem jest to dokładanie nowego gwałtu do tego, który się dzieje. Gwałtowność jest również obcowanie między kobietą i mężczyzną, głośny śmiech albo szaleńcza radość. Gwałtowność to zabrać życie zwierzęciu, by je pożreć, ale też ściąć żywe drzewo. To każdy hałas, krzyk lub śmiech. Wszystko, co burzy spokój i smutek. Świat jest straszny, przepelnia go pożoga, gwałt i ból, dlatego nie wolno się głośno śmiać, bo ten, kto się śmieje, nie przejmuje się gwałtem, który dzieje się wszędzie wokół. W całej dolinie musi panować zupełny spokój, by nie burzyć snu Bolesnej Pani, która śpi i płacze nad światem. Gwałtowność to również pragnąć oraz podążać za tym pragnieniem. Gwałtowność to posiadać i cenić rzeczy. To tęsknić i patrzeć w horyzont, bowiem gwałt to również to, co do niego prowadzi: chęć podróży, przygoda, pragnienie czegokolwiek. Dobre są spokój, powaga i łzy. Łzy są czyste i są najlepszym podarunkiem dla Bolesnej Pani. Bo rozpaczć wraz z nią nad potwornością świata to przynieść jej ulgę. Następną ważną rzeczą to modlitwa, której będziecie musieli się nauczyć⁹.

Prawie wszystkie naturalne czynności poza smutkiem zostały skategoryzowane jako gwałt i zakazane. Przemowa Guillermo we fragmentach dotyczących śmiechu i modlitwy przypomina pouczenia, jakie dawał czcigodny Jorge z Burgos w *Imieniu róży* Umberto Eco¹⁰. Jedynymi istotami, którym wolno więcej, są dzieci — okrutni i złośliwi strażnicy rewolucji, choć może należałoby je raczej przyrównać do inkwizytorów, kontynuując wyszukiwanie podobieństw do słynnej powieści włoskiego pisarza. Wdrożenie zasad nowego świata powoduje zanik motywacji u mieszkańców Doliny — ich działania sprowadzają się do bezmyślnego wykonywania zadań — głównie zdobywania pokarmu bez krzywdzenia zwierząt i roślin. Nawet chwasty zagrażające uprawom nie są niszczone — przesadza się je na inne tereny, co powoduje marnotrawienie czasu i energii, który można by przeznaczyć na pozytywne sprawy. Brak pragnień i ambicji, brak nadziei, planów na przyszłość, powszechna rozpacz i boleść powodują, że dolina popada w ruinę — chaty się wala, ludzie chodzą brudni, odziani są w łachmany lub nadzy — jeśli ubranie się zniszczy, nikt niczego nie naprawia, nikomu na niczym nie zależy. Ich egzystencja jest wypełniona strachem przed furją, w jaką może wpaść wybudzona z letargu lub śniąca pełen przemocy sen bogini. Aby łatwiej zrealizować swój cel, wykuwa ona nowego człowieka — poczawszy od nadania mu imienia i skończywszy na magicznej transformacji, która ma odróżnić go od „dzikich bestii” mieszkających poza azylem. Transformacje są dla ludzi udręką i zarazem stanowią wizualny symbol sprzeciwu ideologii wobec natury — wszyscy mieszkańcy zostali zdeformowani i stanowią hybrydę ludzko-zwierzęcą. Niektórzy mają skrzydła, które nie pozwalają na lot. Inni otrzymali na przykład zwierzęce nogi, które sprawiają ogromny ból w trakcie chodzenia czy stania. Wszyscy wyglądają jak monstra z wyspy doktora Moreau. Jednak kraina Naszej Pani Bolesnej wywołuje skojarzenia z inną wyspą — Kubą. Natywnym językiem Callo jest hiszpański. Ona sama w swojej trosce o maluczkich przypomina

⁹ Tamże, t. 3, s. 409–410.

¹⁰ Zob. U. Eco, *Imię róży*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 1987, s. 94–99 oraz s. 547–549.

Che Gevarę i jego historię walki o biednych i pokrzywdzonych, która po zdobyciu władzy przerodziła się w terror. Całkowita izolacja Doliny, podobna tej, jakiej poddana jest Kuba powoduje, że jej mieszkańcy są odcięci od wszelkich informacji. Granice wytyczone przy pomocy magii funkcjonują na typowej zasadzie państwa totalitarnego — można wejść, ale nie da się uciec. Magia tłamsząca wolną wolę działa podobnie jak propaganda i indoktrynacja. Uwięzieni w tej pułapce ludzie żyją w przekonaniu, że ich mała kraina jest jedynym azylem przed zalewającą świat falą zła, które tylko czyha na ich niewinność. Wyhamowanie postępu i rozwoju, bieda, brak podstawowych narzędzi do pracy i kraj popadający w ruinę to kolejne podobieństwa do Kuby.

Z innej strony do Lodowego Ogrodu podróżuje Drakkainen. Po dłuższych poszukiwaniach członków ziemskiej ekipy badawczej udaje mu się odnaleźć doktora van Dykena, Holendra, lingwistę kulturowego i filozofa. Nie jest on już badaczem obcej cywilizacji. Podobnie jak Freihoff zapragnął wykorzystać nowo zdobyte umiejętności i stać się bogiem. Stosunkowo szybko udało mu się zostać władcą Ludu Węży, który jako pierwszy padł ofiarą jego zapędów do eksperymentów. Van Dyken przy pomocy pieśni bogów przetwarza opanowany przez siebie kawałek świata na podobieństwo *Ogrodu rozkoszy ziemskich* Hieronima Boscha¹¹. W trakcie rozmowy z Drakkainem, który informuje go, że przybył ewakuować go na Ziemię, naukowiec zdradza swoje cele i metody ich realizacji:

— Stwarzam, bo chcę. Bo ten świat daje mi taką władzę. A Ogród jest cudowną alegorią władzy, jaką, zdaniem Boscha, Bóg miał nad ludźmi. Piekło i niebo. Ogród rozkoszy i ogród cierpienia. Mam swój lud. Lud, który przekuwam w coś nowego. Sprawiam, że przechodzi historyczne zmiany. Ze średniowiecznego troglodyty z mieczem w Nowego Człowieka! W tej dolinie widział pan proces wychowywania. Nagroda i kara. Ci, którzy zaznali kary, marzą o nagrodzie. Ci, którzy zaznali nagrody, wiedzą już, o co walczą, i mają motywację.

— Ale po co?

— Bo to jest władza, panie Drakinow. Ja jestem władzą. Jestem bogiem. To jak pan sądzi, dam się teraz zawieźć na tę ciasną, brudną, zaludnioną planetę¹², żeby tam byle kto mówił mi, co mam robić? Wymachiwał jakąś spleśniałą, burżuazyjną demokracją? Zetłętymi pojęciami dobra i zła?¹³.

Van Dyken zwany przez poddanych Aakenem to psychopata negujący systemy wartości oparte na moralności. Zarządza swoim ludem niczym komputer — na zasadzie binarnej — za pomocą najprostszych bodźców — kary i nagrody. Jego świat przypomina laboratorium, w którym bada się zachowania zwierząt. Dla niego liczy się tylko eksperyment — nie zwraca on najmniejszej uwagi na konsekwencje odczuwane przez przedmiot jego badań. Wykuwanie nowego człowieka to proces uzdatniania ludzi do pełnienia roli niewolników, a raczej ludzkich maszyn posłusznie wykonujących wolę pana. Nagrodą jest pobyt w raj z jedyną atrakcją — nieskrępowanym seksem, a karą tortury rodem z obrazu Boscha. Nowy człowiek to, podobnie jak jego władca,

¹¹ H. Bosch, *Ogród rozkoszy ziemskich*, olej na desce, 220 x 390 cm, ok. 1500 r.

¹² Aaken mówi to o powrocie na Ziemię.

¹³ J. Grzędowicz, *dz. cyt.*, t. 1, s. 537–538.

psychopata bezuczuciowo dążący do wyznaczonego celu. Świat odrzucający moralność i estetykę, opierający się wyłącznie na wnioskach płynących z pragmatycznej nauki to świat, w którym nie liczy się jednostka, a tylko efekt działań całego kolektywu. Nawiązania do komunizmu, nazizmu oraz innych pochodnych, posługujących się terrorem podpartym naukowymi ideami oraz do kultu jednostki są tu oczywiste. Jediną motywacją jest strach przed karą, nagroda bowiem jest tylko i wyłącznie projekcją wyobrażeń Aakena — niekoniecznie zbieżną z pragnieniami ludzi. Świat w tym wydaniu został zredukowany do boga i niewolników wykonujących jego wolę. Wyrazistym jego symbolem jest siedziba Aakena — zbudowana z będących w ciągłym ruchu kos, drutów kolczastych, wirujących ostrzy kojarzy się z narzędziami tortur i obozami koncentracyjnymi.

Warto w tym miejscu postawić pytanie, dlaczego do tej roli został wybrany akurat Holender, przecież nie chodzi tylko o wspólną ojczyznę z Boschem. Holandia kojarzy się zwykle z wolnością, wyzwoleniem seksualnym, pozwoleniem na używanie marihuany i tolerancją dla związków homoseksualnych. Czyżby to była przestroga dla ludzi przed całkowitym odrzuceniem zasad moralnych, które może zaprowadzić człowieka w niewolę uzależnienia od promiskuityzmu i narkotyków? Aaken gotów jest na najobrzydliwsze pod względem etycznym czyny, aby tylko osiągnąć cel, jakim jest podbój i panowanie nad całą planetą. Jego wojska posługują się terrorem i dokonują ludobójstwa wszędzie tam, gdzie napotykają opór. Bez wahania wykorzystuje do działań wojennych dzieci, które są materiałem podatnym na manipulację i łatwo uczynić z nich fanatycznych bojowników. Jak podpowiada czytelnikowi Drakkainen, ten proceder został przez Aakena przeniesiony z Ziemi — z wojen toczonych obecnie w Afryce¹⁴. „Troglodyci z mieczem”, jak holenderski uczone określa miejscową ludność, choć stoją na dużo niższym poziomie rozwoju, mimo swojego pozornego barbarzyństwa, wyróżniają się jednak na korzyść w porównaniu do swych „cywilizowanych” ziemskich kuzynów. W przeciwieństwie do Freihoff czy Callo, Aakenem nie kieruje żadna ideologia. Pociąga go tylko władza absolutna.

Jedynym Ziemianinem, który wyłamał się z tych, typowych dla Europejczyków, kolonialnych zapędów jest Norweg, Olaf Fjollsfinn. Jego Lodowy Ogród staje się odzwierciedleniem Norwegii, która kojarzona jest z dobrobytem, dbałością o obywateli, obszernym zapleczem socjalnym zapewnionym przez wpływy za sprzedaży ropy i gazu oraz pozostawaniem na uboczu — zarówno w sensie geograficznym, jak i politycznym. Nowa ojczyzna Fjollsfinna to jego osobista szalupa ratunkowa, niezdobytą warownią ukształtowana z lodu, mająca chronić go przed pozostałymi naukowcami, których pochód po władzę absolutną niszczy wszystko, co stanie im na drodze. Jest przeciwieństwem twórców Aakena, Freihoff i Callo. Ustrój Lodowego Ogrodu można określić jako oświeconą dyktaturę liberalnego monarchy.

¹⁴ Zob. np. *Central African Republic: over 6,000 child soldiers may be involved in fighting, UN says* [online], dostępny: <https://www.un.org/apps/news//story.asp?NewsID=46954&Cr=central+african+republic&Cr1> (dostęp: 21 stycznia 2016).

Bogate państwo zapewnia każdemu przybyłemu, który chce stać się obywatelem, dom i wyżywienie. Przyjmowani są wszyscy pod jednym warunkiem — poszanowania panujących praw. Wszystko jest dozwolone, jeśli nie krzywdzi to innych. Nawet w trakcie wojny obywatele otrzymują wypłaty za usługi świadczone dla armii — na przykład wynajęcie statku¹⁵. Wszelkie działania pozostałej trójki naukowców nakierowane są na zaspokojenie własnych żądz i zachcianek. W przeciwieństwie do nich Fjollssfinn przede wszystkim dba o obywateli Lodowego Ogródu. Być może dlatego tak łatwo nawiązać mu dialog z Drakkainenem, który na szkoleniu wojskowym wyuczony został zasady, że dowódca bierze na siebie najcięższą pracę i odpowiedzialność za swych ludzi. Jednak nie wszystkie działania Fjollssfinna podobają się Drakkainenowi. Stworzona przez Norwega religia ułatwia wychowanie fanatycznie oddanych miastu wojowników — gorliwych neofitów, gotowych poświęcić swe życie za nową ojczyznę. Fjollssfinn tłumaczy to koniecznością wytworzenia więzi między miastem i mieszkańcami oraz potrzebą znalezienia elementu łączącego różnorodnych przybyszów z całego świata. Należy jednak podkreślić, że nowa religia jest tylko dla chętnych. Lodowy Ogród jawi się przybywającym tam zarówno uciekinierom, jak i przypadkowym przybyszom jako upragniona ziemia wolności, niczym Ameryka dla uchodźców. Fjollssfinn bardzo eksponuje symbolikę swego państwa, by stworzyć więź między ludźmi a miejscem i ideą. By spojść zbieraninę z całego świata w jeden naród, który mimo znacznych różnic będzie się identyfikował z miejscem i współobywatelami. Rytuały związane ze świętym drzewem, będącym symbolem Lodowego Ogródu, kojarzą się z amerykańskimi ceremoniami śpiewania hymnu czy wywieszania flagi. Samo drzewo umiejscowione w kontekście ostatniego bastionu wolności nawiązuje (pozostając w tematyce amerykańskiej) do słynnych słów Thomasa Jeffersona — „Drzewo wolności trzeba podlewać od czasu do czasu krwią patriotów i tyranów” oraz do obyczaju sadzenia przez Amerykanów, w trakcie wojny o niepodległość, topoli, jako symbolu wzrastającej wolności¹⁶. Drzewo to także wyrazisty symbol wolności dla czytelnika fantastyki — Białe Drzewo — symbol Gondoru we *Władcy Pierścieni*¹⁷ Johna Ronalda Reuela Tolkiena marnieje, gdy wzrasta potęga Mordoru, a rozkwita po upadku tyranii na znak Nowej Ery, dającej Śródziemiu nadzieję. Motyw drzewa zakorzenił się na dobre w fantastyce — pojawia się także w polskiej literaturze — na przykład w powieści Mai Lidii Kossakowskiej *Ruda sfora*¹⁸, gdzie zniszczenie drzewa życia przez tytułową rudą sforę jest nawiązaniem do zniewolenia Jakutów przez Armię Czerwoną. Jak widać po reakcji mieszkańców na przybycie do Lodowego Ogródu floty z uchodźcami i licznym udziale w obronie miasta Fjollssfinnowi udało się wyzwolić uczucia patriotyczne wśród swoich poddanych.

Większość obywateli Lodowego Ogródu to lud z północnych fiordów, podobny do ziemskich Wikingów, od zawsze ceniący sobie wolność. Nie poważają oni wład-

¹⁵ Jest to normalne w cywilizowanym świecie, ale zupełnie nieznanne na Midgaardzie.

¹⁶ Zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. 1, Warszawa 1997, s. 249.

¹⁷ Zob. J.R.R. Tolkien, *Władca Pierścieni*, przekł. M. Skibniewska, Warszawa 1992.

¹⁸ Zob. M.L. Kossakowska *Ruda sfora*, Lublin 2007.

ców, jeśli ci nie zasłużą na szacunek swoimi czynami. Styrsmeni (władcy osad) żyją wśród swoich ludzi, razem z nimi uczują, polują i wypływają na łupieżcze wyprawy. Na małej łodzi trudno oddzielić Styrsmena od pozostałych członków załogi. Razem z nimi wymiotuje w trakcie sztormów, załatwia swoje potrzeby za burtę — trudno w takiej sytuacji o nadanie postaci władcy choćby cienia aury tajemnicy i sakralności towarzyszącej zazwyczaj królom i cesarzom, skrzętnie odseparowanym w swoich pałacach od „motłochu”¹⁹. Styrsmen dla swoich ludzi jest zwykłym człowiekiem, któremu ze względu na jego cechy powierzone zostało zadanie przewodniczenia niektórym poczynaniom całej osady. Wódz może być osobą odpowiedzialną, dbającą o dobro swoich jak Atleif Kamienny Krzemień lub może też starać się wykorzystać władzę do realizacji własnych zachcianek, jak Smildrun Lśniąca Rosą, która marzyła o staniu się boginią. Pod wpływem Udułaja — niewolnika lekarza i Szkarłata z Amitraju zaczęła czcić Podziemną Matkę. Ideologiczna podbudowa religią, w której kobiety rządzą mężczyznami, dałaby jej upragnioną, niepodważalną boską władzę, ale w tym miejscu napotyka ona na poważną przeszkodę. Cechą, która pozwala ludziom ognia zachować swoją wolność, jest ich podejście do kwestii religii. Mieszkańcy Lodowego Ogrodu pochodzący z północy wychwalają panujące tam swobody podobne do tych, znanych im z rodzimych osad:

A u nas jest tak, że każdy wierzy, w co chce, poważa bogów lub nie, powierza im swój los albo stara się, żeby go nie zauważyli. Dopóki nie krzywdzi innych, nikogo to nie ciekawi. Nasi bogowie nie wtrącają się do takich rzeczy, jak to, co jesz, pijesz, mówisz albo jak chcesz żyć. I tym bardziej nie spotkasz tu nikogo, kto pozwoliłby wtrącać się do tego ludziom²⁰.

Ostatnie słowa cytatu odnoszą się także do wszelkiej maści władców. Mają oni pewne pole, na którym mogą decydować, lecz istnieje nienaruszalna granica dająca każdemu, nawet niewolnikowi, własną przestrzeń, na którą władca nie może wkroczyć, nie narażając się na sprzeciw lub nawet otwarty bunt.

Czytelnik nie odnajdzie w powieści filozoficznych dywagacji nad naturą wolności — nie tego przecież oczekuje od utworu o charakterze rozrywkowym. Można by się zastanawiać, czy zjawiska zaczerpnięte z historii otaczającego nas świata i opisane w powieści mają tylko uatrakcyjnić utwór. Przedstawienie wolności jako zjawiska bezsprzecznie pozytywnego i stanowiącego immanentną wartość człowieczeństwa podkreśla, że rozrywkowa wartość *Pana Lodowego Ogrodu*, choć prymarna, nie jest jedyną i można określić utwór jako pochwałę wolności. Wolność została tu opisana przy pomocy prostej opozycji — z jednej strony obserwujemy okrutny los ludzi żyjących pod batem totalitarnego dyktatu, a z drugiej świat, w którym czyha na człowieka, co prawda, wiele niebezpieczeństw, ale w którym może on sam decydować o swoim życiu i w którym może kierować się własnymi zachciankami, narzuconym przez zdrowy rozsądek własnym kodeksem postępowania. Świat jest wolny od wszelkich ideologii

¹⁹ Zob. M. Poradecki, *Władza w polskiej literaturze fantasy*, Łódź 2009, s. 148–163.

²⁰ J. Grzędowicz, *dz. cyt.*, t. 4, s. 376–377.

i przymusu. Jest to świat, w którym jedyne ograniczenia wynikają z praw przyrody, a wolność wyboru drogi życiowej łączy się ze świadomością konsekwencji własnych czynów.

Czytelnik może odnaleźć w powieści wiele analogii do świata pozatekstowego — historii chrześcijaństwa i islamu, faszyzmu, stalinizmu, postaci takich jak Andreas Baader czy Ernesto Gevara, które ułatwiają odniesienie świata przedstawionego do otaczającej go rzeczywistości i wartościowanie jej przez kontekst wiedzy pozyskanej z lektury.

U podstaw zniewolenia w opisanych tu przypadkach zawsze leży ideologia. Ideologia mająca w swoim założeniu uczynić świat lepszym, zaprowadzić równość i sprawiedliwość. Drugim istotnym czynnikiem zniewolenia jest megalomańskie przekonanie zasiadających u steru władzy osób o słuszności swojej idei i przekonanie, że należy tę ideę wprowadzić w życie nawet mimo oporu społeczeństwa — przecież zwykły obywatel nie jest w stanie pojąć, co jest dla niego dobre, więc w imię jego dobra trzeba mu nakazać, jak ma żyć. Jak wyraziła to Ulrika Freihoff, ludzie „Potrzebują, żeby bardziej świadomi trzymali ich za pyski!”²¹. To przekonanie o posiadaniu wyższej świadomości, o której mówi uczona w połączeniu z przeświadczeniem o racji własnych poglądów i pogardą dla mniej świadomych, czy gorzej wykształconych, bardzo łatwo przeradzają się w przekonanie o własnej wyższości czy wręcz boskości. Jak zauważa Natalia Leman w swoim szkicu:

Królowie od zarania dziejów starali się przydać swemu panowaniu znamion religijnych, wiedząc, że nic tak silnie nie legitymizuje ich władzy i autorytetu jak rys świętości czy wręcz boskości. Tęsknota za boskością wyobrażona w postaci monarchy jako pomazańca Bożego, czy też królewska taumaturgia, są trwałym rysem antropologicznych uniwersalnych struktur wyobrażeń związanych z polityką²².

Przekonanie o boskości władców jest bardzo rozpowszechnione wśród prostego ludu — nawet w systemach teoretycznie ateistycznych, o czym świadczą na przykład relacje polskich reporterów z pierwszej połowy XX wieku, opisujących chłopów kłęczących z nabożeństwem przed trumną Lenina²³. Stąd się biorą liczne powiązania religii z systemem władzy, obecne także w *Panu Lodowego Ogrodu*. Freihoff z wielką łatwością wciela się w boską rolę, a podstawą jej władzy staje się religia. Dogmaty i tajemnice wiary są też bardzo wygodną formą wprowadzania absurdalnych kodeksów bez potrzeby ich analizowania. Praw „boskich” nie wolno przecież poddawać w wątpliwość ani tym bardziej podważać. Czytelnik doskonale zdaje sobie sprawę, że autorami owych praw i ich interpretatorami są kapłani, a cały system to oszustwo niejednokrotnie

²¹ J. Grzędowicz, *dz. cyt.*, t. 4, s. 827.

²² N. Leman, *Tęsknota za Boskością. Królowie cudotwórcy i pomazańcy Boży w literaturze i kulturze. Szkic antropologiczno-historyczno-literacki*, [w:] *Władca, władza: literackie doświadczenia Europejczyków. Wiek XX i XXI*, red. M. Poradecki, M. Szymor-Rólczak, Łódź 2011, s. 19.

²³ O boskiej czci oddawanej ciału Lenina zob. E. Pogonowska, *Mumia czerwonego władcy. O polskich relacjach z podróży do Moskwy (lata trzydzieste XX wieku)*, [w:] *tamże*, s. 155–163.

maskujące żądzę władzy, luksusów i przywilejów stanu duchownego oraz nieudolność rządzących. Cello wyróżnia się troską o swój lud — chce go uwolnić od wszelkiego gwałtu. Lecz jej poczynania są sprzeczne z naturą ludzką i próba wyeliminowania tych złych cech człowieka kończy się zatraceniem człowieczeństwa i przemianą w monstra, których życie to tylko cierpienia i smutek. Van Dyken uważa się za boga, lecz przede wszystkim jest naukowcem psychopatą, przeprowadzającym wielki społeczny eksperyment swą skalą przypominający utworzenie pierwszego komunistycznego kraju. Analiza jego poczynania to kamyczek do ogródka aroganckich i „wszechwiedzących” naukowców zapatrzonych w swoje teorie i niedostrzegających lub traktujących z pogardą przyziemne ludzkie potrzeby i uczucia. Stworzony przez niego dyktat totalitarny ma podstawy naukowe i choć różni się od religijnego czy nadopiekuńczego systemu Freihoff i Cello, tak samo jak one zniewala ludzi.

W powieści odnajdujemy nader skąpe informacje o Ziemi. Krótkie wspomnienia Drakkainena lub jego dyskusje z Fjollsfinnem dają jednak wystarczającą liczbę danych, by dostrzec, że ich „wielka europejska ojczyzna” nie jest bynajmniej oazą wolności, choć zagrożenie pochodzi z zupełnie innej strony. Europa pomału staje się złotą klatką — rozwój cywilizacji i próby uporządkowania życia ludzi według zasad politycznej poprawności zakładają daleko posuniętą ingerencję w wolność jednostki. Człowiek nie powinien szkodzić innym, ale także sobie. Coraz to nowe dyrektywy wydawane w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo obywateli ograniczają spożycie mocnych alkoholi, jedzenie niezdrowych pokarmów, na przykład słodczy i wędzonek, uprawianie sportów ekstremalnych, wykonywanie niebezpiecznych zajęć. Niespokojny i żądny przygód Drakkainen nie umie się tam odnaleźć — ani przed wyprawą nad Midgaard, ani tym bardziej później:

Chodzi o to, że przede mną ostatni tytaniczny wysiłek, a potem wróć do świata telnetu, wanien, żarówek, reklam i polityki. Hot dogów i świąt Bożego Narodzenia. Klótni o to, czy elektrownie termojądrowe są bezpieczne albo czy szympansom laboratoryjnym przyznać prawa obywatelskie. Dobry Jezu²⁴.

Wspomnienie telnetu, żarówek i świąt oraz dyskusji o elektrowniach czy szympansach brzmią nieco szyderczo w świecie, w którym rozgrywa się dramatyczna walka o wolność i przetrwanie. Wieje też straszną nudą i miałkością — życie na Ziemi wydaje się nieciekawe i płytkie. Pozbawione doznań i wyższego celu. Czy dążymy do świata opisanego przez Lema w *Powrocie z gwiazd*²⁵ lub do *Nowego, Wspaniałego świata*²⁶ Aldousa Huxleya? Czym dla Drakkainena będzie powrót z gwiazd — czy poczuje się jak Dzikus John, zagubiony gdzieś między nudą cocktail party a prozaiczną wymianą przepalanej żarówki? A jaki będzie następny krok naszej cywilizacji?

I na to pytanie znajdujemy odpowiedź. Łączy się ona z wyjaśnieniem tajemnicy pochodzenia i sposobu działania magii. Świat Midgaardu został stworzony przez wy-

²⁴ J. Grzędowicz, *dz. cyt.*, t. 4, s. 691.

²⁵ S. Lem, *Powrót z gwiazd*, Warszawa 1961.

²⁶ A. Huxley, *Brave New World*, Londyn 1932.

sko zaawansowaną cywilizację, która już nie istnieje, a której ostatni przedstawiciele to midgaardzkie bóstwa. Oni skrzyżowali siebie z Ziemianami i założyli nowy świat dla swoich „dzieci”. Oni także stworzyli magię — wysoko zaawansowaną technologię mnemosterowalnych nanowektorów — czyli nanotechnologię sterowaną umysłem. Technologia ta dała im absolutną wolność tworzenia i działania. I ta wolność także zniszczyła tę cywilizację:

Tym żył i z tego się składał [świat]. I to go zniszczyło. Jeśli możesz zrobić, cokolwiek chcesz, praktycznie z niczego, to po co się rozwijać? Po co robić cokolwiek? Zwykle rzeczy możesz mieć bez wysiłku, a niezwykle możesz robić na taką skalę i mogą być tak szalone, że stwarzają niebezpieczeństwo²⁷.

Ostatni przedstawiciele tego świata to informacja unosząca się w atmosferze nad planetą. Choć jeśli chcą, mogą przybrać postać białkową i wędrować między ludźmi tak jak Kruczy Cień, który mówi o sobie:

Ja jestem głupcem. Niedorozwiniętym umysłowo i emocjonalnie. Nudzą mnie normalne sprawy dojrzałych osób. Jestem na to za głupi. Dlatego tęsknię do świata materialnego, w którym ma się ciało, są tylko dwie płcie, żeby żyć, trzeba jeść, a żeby jeść, trzeba zdobyć i przyrządzić. Gdzie ludzie mają proste potrzeby i radości. Fizyczne. To są sprawy imbecylne, ale tylko takie mnie cieszą. Więc schodzę między ludzi i bawię się. Gram. [...]

— Ludzie tam cierpią, walczą, umierają, kochają...

— Dlatego mi się to podoba. Jest autentyczne. Żarliwe. Też tak chcę²⁸.

Tragedią tej cywilizacji stało się osiągnięcie absolutnego rozwoju technologicznego — byt bez możliwości dalszego rozwoju i wolność absolutna okazały się zarazem końcem wszystkiego. Dalsze istnienie to już tylko trwanie. Kruczy Cień wyjaśnia sens istnienia Midgaardu — jest on dla „bogów” rozrywką, jedynym sensem istnienia, erztatem życia, które dla wszechmogących nie ma sensu. Napawają się oni cudzym życiem, emocjami ludzi, ich pragnieniami, niepowodzeniami i sukcesami. Świat Midgaardu jest dla nich niczym książka lub gra. Tylko on uwalnia ich ze złotej klatki i pozwala na odczuwanie, wyzwała w nich obawy, budzi pragnienia — do tego stopnia, że decydują się na ingerencje. Te atawistyczne zachcianki to jedyna rzecz, która podtrzymuje u wszechmogących chęć dalszego istnienia. Dlatego Kruczy Cień tak chętnie porzuca swoją wolność i przyjmuje na siebie ograniczenia człowieka — oczywiście nie zagrażają mu niebezpieczeństwa tego świata. Jest niczym gracz lub czytelnik zanurzający się w innym świecie z możliwością powrotu do własnego w każdej chwili. Dla Kruczego Cienia Midgaard to skansen, do którego można wracać niczym turysta odwiedzający co roku to samo miejsce — gdy tylko cywilizacja rozwinie się ponad wyznaczone przez „bogów” granice, wtedy następuje reset — na całą planetę spada martwy śnieg, który usuwa z pamięci wszystkich ludzi wszelkie wydarzenia. Pozostawione zostają im nabyte umiejętności — posługują się swoimi językami, umieją zbudować statek lub dom,

²⁷ J. Grzędowicz, *dz. cyt.*, t. 4, s. 834.

²⁸ Tamże, s. 836.

zdobyć pożywienie, wiedzą, jak zająć się dzieckiem, lecz cywilizacja jako całość startuje od początku. Niczym gra wideo — kiedy zabrnijemy w sytuację bez wyjścia, możemy przerwać i zacząć od początku.

Jaka jest zatem wolność w *Panu Lodowego Ogrodu*?

Dla Drakkainena wolność oznacza ucieczkę od rozwiniętej cywilizacji. Wolność to prymitywny świat małych osad, gdzie każdy może robić prawie wszystko i gdzie każdy bierze na siebie odpowiedzialność za swoje czyny. Świat bez banków, telewizji, samolotów, telefonów, rakiet balistycznych, broni palnej, wszechobecnej sztucznej inteligencji. Świat bez piwa bezalkoholowego, zdrowej żywności, dietetyków. Świat bez polityków, dyrektów, umów, pieczętek. Świat, w którym ktoś staje się wodzem, bo zdobył autorytet swoimi czynami, a nie dzięki pijarowi w mass mediach:

Wyciągam do niego dłoń. Waha się przez moment, a potem wyciąga swoją i odwzajemnia mój uścisk. Badawczo i jakby niepewnie, jakby sądził, że zmiążdżę mu dłoń. Nic dziwnego.

Na Ziemi ta scena byłaby po prostu groteskowa. Tam nikt nikomu nie wierzy ot tak, nikt nie dotrzymuje słowa, nikt nie spełnia obietnic danych bez świadków, prawników, papierów, dowodów, nagrań i pisemnych gwarancji, a i to tylko czasem. Tu jednak jest tylko nas dwóch, słowo uścisk dłoni. To świat, w którym reputacja człowieka zależy od jego uczciwości i jest cenniejsza od gór złota. Tu nie ma większej gwarancji niż słowo. I jakoś tak nie wydaje się to aż tak bardzo śmieszne²⁹.

Ale przede wszystkim wolność to niepodleganie żadnej narzucanej odgórnie ideologii — niezależnie czy pochodzi ona od religii, czy nauki. Niezależnie czy stoją za nią szczytne idee, jak chęć ochrony ludzi, sprawiedliwość, równość, poprawność polityczna. Jak powiedział Filar: „Nikt nie umie uleczyć świata. Nie możesz naprawić czegoś, co jest bardziej skomplikowane od ciebie. Wszyscy tamci chcą leczyć cały świat, a robią to, co widać”³⁰.

Drakkainenowi marzy się świat, w którym każdy jest kowalem swego losu i kształtuje go według własnych potrzeb i pragnień, w którym nikt nie mówi drugiej osobie, co jest dla niej słuszne, świat, w którym nikt nie wypowiada się i nie nakazuje niczego w imieniu bogów, gdzie nie ma aroganckiej pewności siebie wszechwiedzących naukowców.

Z chwilą, gdy Drakkainen zyskuje wiedzę o nanotechnologii przekazaną mu przez Kruczego Cienia, jego główną troską staje się obrona Ziemi przed jej pozyskaniem, wie bowiem, że ludzka natura doprowadzi do nieuchronnej katastrofy: „Właśnie o tym myślę. O ludziach, którzy nigdy nie chcą się zatrzymać. O Czyniących z Ziemi. Tu było tylko czworo. Tam jest dwanaście miliardów”³¹.

Niestety, Kruczy Cień nie widzi możliwości ratunku dla Ziemi — osiągnięcie nanotechnologii i wszechmocy jest nieuniknioną konsekwencją postępu.

Podsumowując rozważania na temat totalitaryzmów i wolności — mogłoby się wydawać, że nie ma po co o tym pisać, że wszystko już dawno zostało opisane. Czy jed-

²⁹ Tamże, s. 535.

³⁰ Tamże, t. 3, s. 469.

³¹ Tamże, t. 4, s. 835.

nak nowe pokolenia wielbicieli fantastyki sięgają jeszcze do książek sprzed pół wieku? Czy uczą się na błędach poprzednich pokoleń? Mimo iż nasz świat nie jest resetowany jak Midgaard, wydaje się, że następujące po sobie pokolenia w chwilach dobrobytu i spokoju zapominają o niebezpieczeństwach stale zagrażających ich wolności i co jakiś czas ponownie wpadamy w pułapkę. „Wolność nie jest nam dana raz na zawsze. Trzeba ją stale zdobywać na nowo”³².

Epilog powieści zawiera scenę, w której Drakkainen pragnie powrotu na Midgaard — tylko tam bowiem może zaznać jeszcze prawdziwej wolności. Czytelnicy nie mają takiej możliwości. A zatem należy zapytać, jak oni mogą wywalczyć sobie wolność? Czy to jeszcze w ogóle możliwe? Czy książka lub gra są jedynym sposobem na wolność w cywilizowanym świecie? Czy tylko eskapizm nam pozostaje?

Czytelnik książki fantastycznej lub gracz mógłby powtórzyć za Drakkainenem:

Czasem muszę przestać pełnić swoje role, przestać być zwiadowcą, międzyplanetarnym cynglem, dowódcą Nocnych Wędrowców, strategiem, szpiegiem i generałem, magiem amatorem i Bóg wie kim jeszcze.

[...] Chodzi o to, że przede mną [ostatnia strona książki, ostatnia przygoda w grze — dop. M.P.], a potem wróć do świata telewizji, wani, zarówek, reklam i polityki. Hot dogów i świąt Bożego Narodzenia. Klótni o to, czy elektronicznie termojądrowe są bezpieczne albo czy szympansom laboratoryjnym przyznać prawa obywatelskie. Dobry Jezu³³.

THE LORD OF THE ICE GARDEN JAROSŁAW GRZĘDOWICZ`S AS A PRAISE OF FREEDOM

Summary

The article presents Jarosław Grzędowicz's novel *Pan Lodowego Ogrodu* [*The Lord of the Ice Garden*] from the perspective of considerations concerning freedom. Planet Midgaard is a mirror reflection of Earth's civilisation, a reflection that allows for the analysis of totalitarian systems – their mechanisms and causes of emergence. The hero of the novel perceives threats to freedom not only in murderous regimes, but he also warns against excessive “protectiveness” of the state towards its citizens and the development of technology which leads to absolute control over man.

Słowa kluczowe: science-fiction, utopia, wolność

Keywords: science-fiction, utopia, freedom

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA

Bosch Hieronim, *Ogród rozkoszy ziemskich*, olej na desce, 220 x 390 cm, ok. 1500 r.

Central African Republic: over 6,000 child soldiers may be involved in fighting, UN says [online], dostępny: <https://www.un.org/apps/news//story.asp?NewsID=46954&Cr=central+african+republic&Cr1> (dostęp: 21 stycznia 2016).

³² Funkcjonująca jako skrzydlate słowo parafraza słów Jana Pawła II: „Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale, stale, stale zdobywać”. Homilia w czasie mszy św. beatyfikacyjnej ojca Rafała Chylińskiego w Warszawie 9 czerwca 1991 r. podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny. Dostępny: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_II/homilie/44warszawa_09061991.html (dostęp: 23.12.2019).

³³ J. Grzędowicz, *dz. cyt.*, t. 4, s. 691.

- Eco Umberto, *Imię róży*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 1987.
Grzędowicz Jarosław, *Pan Lodowego Ogrodu*, t. 1, Lublin 2005.
Grzędowicz Jarosław, *Pan Lodowego Ogrodu*, t. 2, Lublin 2007.
Grzędowicz Jarosław, *Pan Lodowego Ogrodu*, t. 3, Lublin 2009.
Grzędowicz Jarosław, *Pan Lodowego Ogrodu*, t. 4, Lublin 2014.
Huxley Aldous, *Brave New World*, Londyn 1932.
Kossakowska Maja Lidia, *Ruda sfera*, Lublin 2007.
Lem Stanisław, *Powrót z gwiazd*, Warszawa 1961.
Stern Klaus (reż.), *Andreas Baader. Wróg Publiczny*, Niemcy 2002.
Stern Klaus (reż.), *Andreas Baader. Życie anarchisty*, Niemcy 2010.
Tolkien John Ronald Reuel, *Władca Pierścieni*, przekł. M. Skibniewska, Warszawa 1992.

PRZEDMIOTOWA

- Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. 1, Warszawa 1997.
Leman Natalia, *Tęsknota za Boskością. Królowie cudotwórcy i pomazańcy Boży w literaturze i kulturze. Szkic antropologiczno-historyczno-literacki*, [w:] *Władca, władza: literackie doświadczenia Europejczyków. Wiek XX i XXI*, red. M. Poradecki, M. Szymor-Rólczak, Łódź 2011, s. 19–31.
Pogonowska Ewa, *Mumia czerwonego władcy. O polskich relacjach z podróży do Moskwy (lata trzydzieste XX wieku)*, [w:] *Władca, władza: literackie doświadczenia Europejczyków. Wiek XX i XXI*, red. M. Poradecki, M. Szymor-Rólczak, Łódź 2011, s. 153–167.
Poradecki Mateusz, *Władca w polskiej literaturze fantasy*, Łódź 2009.